

Janusz Jasiński

Polityka językowa nadprezydenta Theodora von Schönä w pierwszej połowie XIX wieku

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 571-586

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz Jasiński

Polityka językowa nadprezydenta Theodora von Schöna w pierwszej połowie XIX wieku*

Na temat roli nadprezydenta Theodora von Schöna w dziejach prowincji pruskiej istnieje obfita literatura naukowa, natomiast jakby na uboczu znajduje się problem jego polityki językowej, chociaż wciąż podnoszone są jego zasługi w rozwoju szkolnictwa. Mówiąc przeto o szkolnictwie, nie można nie dostrzegać spraw dzieci i nauczycieli mówiących językami nieniemieckimi, czyli polskim, litewskim i kaszubskim. Oczywiście problem językowy wykracza poza szkolnictwo, jednakże z uwagi na szczupłość referatu, ograniczam się do omówienia zagadnienia polityki językowej Theodora von Schöna w zakresie edukacji szkolnej.

Germanizować można kraj i ludzi. Ze względu na temat mego referatu, mówiąc o germanizacji, mam na myśli odbieranie ojczystego języka (powolne lub gwałtowne) mniejszościom: polskiej, litewskiej i kaszubskiej i na jego miejsce wpajanie nie tylko niemieckiego języka, ale i niemieckiej kultury, niemieckich zwyczajów i sposobu myślenia. Samo pojęcie „germanizacja” powstało w języku niemieckim, i zaczęło się bardzo szybko upowszechniać w latach trzydziestych XIX wieku. Natomiast Polacy posługiwali się najpierw terminem „niemczenie”. Dotyczyło ono przeważnie stosunków na Śląsku w ostatnich dziesięcioleciach XVIII w., następnie przejęli oni z języka niemieckiego termin „germanizacja”, chociaż od czasu do czasu nadal stosowali dawne określenie „niemczenie”.

* * *

Tendencje germanizacyjne ujawniły się w Prusach Wschodnich już w pierwszych latach XIX wieku. Mimo, że społeczność litewska nie stanowiła dla państwa żadnego zagrożenia, właśnie z inicjatywy samego króla Fryderyka Wilhelma III, który nie mógł się bezpośrednio porozumieć z poddanymi litewskimi, w latach 1802—1803 prowadzono ożywioną korespondencję pomiędzy władzami centralnymi i prowincjonalnymi oraz kościelnymi nad sposobami wytępienia — w imię „wyższej kultury niemieckiej” — języka litewskiego. Wbrew opinii Kurta Forstreutera¹ i powtarzających za nim historyków niemieckich², zarówno minister Fryderyk Leopold von Schrötter, jak i prezydent

* Jest to poszerzona wersja referatu wygłoszonego we wrześniu 1997 r. w Toruniu w czasie sympozjum naukowego pt. „Theodor von Schön a Polska”, zorganizowanego przez Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Freie Universität Berlin i Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin.

1 K. Forstreuter, *Die Anfänge der Sprachstatistik in Preussen und ihre Ergebnisse zur Liatuerfrage*, Zeitschrift für Ostforschung, 1953, H. 3, s. 331.

2 W. Hubatsch, *Masuren- und Preussisch-Litthauen in der Nationalitätenpolitik Preussens 1870–1920*,

kamery litewskiej, Hans Jacob von Auerswald poparł myśl swego władcy. Tego samego zdania był minister sprawiedliwości a zarazem przewodniczący wyższego kolegium szkolnego, Julius Eberhard von Massow, wreszcie konsystorz wschodniopruski. Ten ostatni nie wierzył jednak w szybką germanizację, ale twierdził: „eksterminacja mowy litewskiej byłaby sama w sobie pożądana”, bo Litwini będą wówczas mogli łatwiej przyswajać sobie prawdy religijne, których obecnie w ich ubogim języku trudno nauczać, nie będą się uważać za uciskaną część narodu, nie będą patrzeć „na niemieckiego sąsiada z niechęcią i pogardą”, ponadto znajomość niemieckiego ułatwi im służbę wojskową, a także wyuczenie się rzemiosła. W zakończeniu konsystorz proponował, aby dzieci litewskie w miarę możliwości odciąć nawet od nauki religii w ich ojczystym języku oraz, aby pastorycy współdziałali w swoich parafiach w upowszechnianiu niemieczyny³. W rok później radca Naczelnego Konsystorza i jednocześnie członek wyższego kolegium szkolnego w Berlinie, Johann Friedrich Zöllner opublikował książkę pt. *Ideen über National-Erziehung besonders auf den Preussischen Staat* (Berlin 1804), która — według oceny historyka mazurskiego szkolnictwa, Johannes Brehma — zawierała długofalowy plan pracy pedagogicznej w dziedzinie językowej, adresowany głównie do Prus Wschodnich⁴. Otóż Zöllner domagał się systematycznej asymilacji ludności nieniemieckiej, gdyż dopiero w zjednoczonej językowo z niemiecką ludnością będzie można „wskrzęcić ducha narodowego i tkliwe przywiązanie do niemieckich współobywateli”⁵. Poglądy Zöllnera były dość powszechnie znane, skoro książkę jego rozsyłano do bibliotek szkolnych, m.in. w powiecie Mrągowo⁶. Zöllner liczył, że przy wytrwałym rozszerzaniu języka państwowego, w drugiej generacji uzyskana tym sposobem znajomość mowy niemieckiej będzie na tyle wystarczająca, że „nauczyciel z reguły będzie się mógł nią posługiwać, a obcą mowę brać tylko do pomocy”⁷. Inaczej mówiąc, chodziło o to, aby w drugim pokoleniu ludność litewska była przynajmniej dwujęzyczna, aby niemal całe nauczanie już w szkołach elementarnych odbywało się bez trudu w języku niemieckim. W ślad za Zöllnerem, właśnie już w 1804 r., kamera wojenno-domenalna w Królewcu i w Gąbinie ogłosiły zarządzenie zabraniające zatrudniania nauczycieli bez dobrej znajomości języka niemieckiego. Jeszcze przed 1820 r. ukazało się w Prusach Wschodnich kilka zarządzeń nakazujących intensywne wpajanie języka niemieckiego dzieciom polskim i litewskim⁸.

Zeitschrift für Ostforschung, 1965, H. 4, s. 661; H. E. O. Hartmann, *Probleme des Polentums zwischen 1815 und 1871*, Berlin 1973, s. 127; A. Hermann, *Litauischsprachiger Unterricht in Ostpreußen und seine Darstellung in der deutschen und litauischen Historiographie*, Nordost-Archiv, 1992, Bd. 1, H. 2, s. 382.

3 E. Martuszewski, *Koncepcja zgermanizowania Litwinów pruskich opracowana i przyjęta do realizacji w latach 1802–1803*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 1979, nr 4, ss. 441–456; G. von Selle, *Geschichte der Albertus-Universität zu Königsberg in Preussen*, Würzburg 1956, s. 245; [Hans Jakob Auerswald] „...hält das allmähliche Verschwinden der litauischen Sprache für wünschenswert”.

4 J. Brehm, *Entwicklung der evangelischen Volksschule in Masuren im Rahmen der Gesamtentwicklung der preussischen Volksschule*, Biella Ostpr. 1914, s. 399.

5 Cytat za W. Bobkowska, *Pruska polityka szkolna na ziemiach polskich w latach 1793–1806*, Warszawa 1948, s. 107.

6 E. Martuszewski, *Pierwsze próby wprowadzenia języka niemieckiego do szkół elementarnych na Mazurach i południowej Warmii na początku XIX wieku*, KMW, 1977, nr 3–4, s. 310, przyp. 16.

7 Ibidem, ss. 309–310.

8 [Gustaw Gizewiusz], *Die polnische Sprachfrage in Preussen*, Leipzig 1845 (dalej: *Die polnische Sprachfrage*), ss. 145–146; E. Martuszewski, *Pierwsze próby*, ss. 313–314.

Mówi się niejednokrotnie, że wymaganie znajomości języka niemieckiego przez nauczycieli nie było samo w sobie aktem germanizacyjnym, tymczasem jednak w świetle toczącej się dyskusji miało być pierwszym krokiem przygotawczym w tym kierunku. Gdyby władze szkolne rzeczywiście wprowadziły w życie przepisy o zatrudnianiu nauczycieli pod warunkiem znajomości przez nich języka niemieckiego, to wówczas kilkadziesiąt tysięcy dzieci polskich i litewskich zostałoby pozbawionych w ogóle nauczania szkolnego, ponieważ nauczycieli takich brakowało. W 1817 r. rejencja gąbińska kategorycznie nakazywała: „W tych parafiach, gdzie przeważa jeszcze język litewski lub polski, nauczyciele muszą jak najgorliwiej starać się o rozpowszechnianie języka niemieckiego, którego dobra znajomość przynosi mieszkańcom tak znaczne korzyści”. W związku z tym w powiecie Mrągowo nie tylko uciano języka niemieckiego, ale podniesiono go do rangi języka wykładowego⁹.

W Prusach Zachodnich od 1816 r., a w całej prowincji pruskiej od 1824 r. odpowiadał za politykę szkolną nadprezydent Theodor von Schön. Wprawdzie szkolnictwo elementarne podlegało bezpośrednio administracji rejencyjnej, to jednak wszystkie ważniejsze decyzje omawiano na wspólnych naradach w nadprezydium, podczas których największy wpływ wywierała nieprzeciętna osobowość von Schöna. On opiniował kandydatów na wszystkich radców rejencyjnych, osobiście interesował się rozwojem szkół elementarnych, sam zresztą wspominał, że w Prusach Zachodnich założył w ciągu trzech lat 400 szkół. Dyrektor seminarium nauczycielskiego w Węgorzewie, Schulz, pisał, że von Schön dba o nauczycieli wiejskich, o ich uposażenie materialne¹⁰. Poszczególne wydziały wszystkich rejencji wysyłały coroczne sprawozdania do odpowiednich ministerstw w Berlinie, a jednocześnie ich kopie do nadprezydenta, dzięki czemu miał on dobrą orientację w sytuacji szkolnictwa¹¹. Tak więc nie ulega wątpliwości, że odpowiadał za kształt szkolnictwa elementarnego.

Był on świadomym kontynuatorem myśli państwowej Fryderyka Wielkiego, odziedziczył po nim także niechęć, a nawet więcej, pogardę do polskości¹². Właśnie w sprawie germanizacji ludności polskiej, administracja pruska za czasów Theodora von Schöna nawiązywała do tradycji fryderycjańskiej. Prezydent rejencji kwidzyńskiej, Jacob von Nordenflycht, pisał w 1834 r.: „Już Fryderyk II wkrótce po odzyskaniu Prus Zachodnich przekonał się o wadze upowszechniania języka niemieckiego na wsi w polskich okolicach Prus Zachodnich i wydał zarządzenie, aby ci nauczyciele, którzy dzieciom polskiego

9 E. Martuszewski, „Die polnische Sprachfrage in Preussen“ Gustawa Gizewiusza jako źródło do badań nad dziejami germanizacji szkolnictwa na Mazurach, Wrocław 1980 (maszynopis w zbiorach Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego), ss. 30—39, 225—236; K. Templin, *Unsere masurische Heimat*, Sensburg 1918, s. 356; J. Brehm, op. cit., s. 401; *Mazury i Warmia 1800—1870. Wybór źródeł*. Opracował W. Chojnacki, Wrocław 1959, s. 569; E. Martuszewski, *Pierwsze próby*, ss. 313—314.

10 Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej: APO), Naczelne Prezydium Prus Wschodnich, nr 278. Dyrektor Schulz z 28 VII 1827 r.

11 T. von Schön, *Aus den Papieren des Ministers und Burggrafen von Marienburg...*Halle 1875, Bd. 1, s. 103; *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 32, 1891, s. 785; J. Brehm, op. cit., ss. 353—354; E. Hoffmann, *Theodor von Schön und die Gestaltung der Schule in Westpreussen*, Marburg/Lahn 1965, s. 41 i n.; GStAPK, XX, HA, Rep. 2, Tit. 40, nr 10, Bd. 14. Sprawozdanie rejencji gdańskiej za 1839 r. przesłane w kopii do nadprezydenta v. Schöna; E. Martuszewski, „Die polnische Sprachfrage”, ss. 269—270.

12 H. Bork, *Zur Geschichte des Nationalitätenproblems in Preussen. Die Kirchenpolitik Theodors von Schön in Ost- und Westpreussen 1815—1843*, Leipzig 1933, s. 19; E. Hoffmann, op. cit., s. 80, 114—115.

języka wpoili mowę niemiecką, za pomocą premii byli wynagradzani i aby opuszczony lud wiejski stopniowo przyzwyczajali do niemieckich zwyczajów, kultury i niemieckiego sposobu myślenia”¹³. O języku polskim pisał Schön, że jest to „lingua barbara”¹⁴. W sposób nieco oględniejszy wyraził się w 1839 r. w liście do biskupa Stanisława Hattena o „mniej lubianym języku”, czyli polskim, a także o tym, że rząd nie uczyni żadnego kroku „dla podtrzymania i kultywowania tego języka”, chociaż nie będzie usiłował „gwałtownie zgnieść języka polskiego”¹⁵. Jeśli nawet Schön nie chciał „gwałtownie” wypierać języka polskiego, to i tak przyznawał, że skazywał go na powolne konanie. Bo ostatecznie państwo decydowało o charakterze szkolnictwa, a nie wspierając języka polskiego, siłą rzeczy skazywano go na stopniowe zamieranie.

Schön chciał „z dawnych niewolników i Słowian uczynić ludzi i Niemców”¹⁶. Łączył on — jak pisał w 1833 r. — „polonizm” z „barbarzyństwem”¹⁷. Poglądy Schöna o języku i ludności polskiej odzwierciedlały ówczesne stereotypy zdecydowanej większości niemieckiego społeczeństwa w Prusach, a z drugiej strony je wzmacniały. Tylko nieliczni Niemcy mieli w tej sprawie odmienną opinię. Oto co pisał w 1834 r. jeden z nich, mianowicie autor podręcznika do nauki języka polskiego, Johann Müller: „Wśród wszystkich materiałów, które ukazały się o stanie oświaty mieszkańców Prus Zachodnich w pismach pedagogicznych i innych, prawie żadne nie odpowiadały prawdzie. Wynika to z tego, iż ich autorzy z powodu nieznamości polskiego języka, którym mówi wyłącznie większa część ludności tej prowincji, nie mogli się przekonać o stanie wykształcenia wśród ludu”. A ponieważ lud zachodniopruski — mówi taki Niemiec — mnie nie rozumie, „to musi być on prymitywny i nieukiem”. Natomiast inni Niemcy „wyobrażają sobie, że w tak barbarzyńsko dźwięczącej mowie polskiej w ogóle nie jest możliwe prawdziwe wykształcenie i traktują każdego mówiącego tym językiem za na wpół dzikiego”¹⁸.

Władze królewieckie nie chciały wprowadzić w 1810 r. obligatoryjnej nauki języka polskiego w gimnazjum elckim, ponieważ „język polski nie ma nic

13 APO, V/2. Provinzverwaltung des Ostpreussens, nr 286. Prezes rejencji kwidzyńskiej Jacob von Nordenflycht z 11 II 1834 r. Na temat germanizacji Prus Zachodnich za czasów Fryderyka II zob. *Die polnische Sprachfrage*, op. cit., ss. 223—225; Förster, *Leben und Thaten Friedrichs des Großen*, Meissen 1840; K. Zimmermann, *Fryderyk Wielki i jego kolonizacja na ziemiach polskich*, t. 1—2, Poznań 1915; A. Kwiatkowski, *Zur Geschichte des Sprachenkampfes in den polnisch-deutschen Schulen unserer Provinz*, Der Volksschulfreund, 1878, nr 24, ss. 190—191; A. Hahn, *Preussens polnische Sprachenpolitik in Westpreussen von Friedrich dem Grossen bis zur Reichsgründung*, Weichselland. Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins, 1942, H. 1/2, ss. 1—2; A. Wojtkowski, *Zabór pruski*, Roczniki Historyczne, R. 3, 1927, ss. 238—239; J. Jasiński, *Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku. Narodziny i rozwój*, Olsztyn 1983, s. 26, 58.

14 *Die polnische Sprachfrage*, op. cit., s. 188. Tu ironiczny komentarz Gizewiusza: „Das wahr das Urtheil über die polnische Sprache, welches man zu seiner Zeit öfters aus dem Munde des Letzteren [Schöna J.J.] (wahrscheinlich eines eben so gründlichen Kenners dieser Sprache, als es alle deutschen Preussen sind!?) mit dem Ausdrücke der Verwaltung hören konnte”.

15 J. Oblak, *Stosunek niemieckich władz kościelnych do ludności polskiej w diecezji warmińskiej w latach 1800—1870*, Lublin 1960, s. 25.

16 T. v. Schön, *Aus den Papieren...*, Bd. I, s. 103; J. Feldman, *Bismarck a Polska*, Warszawa 1947, s. 64: „Najwybitniejszy germanizator Pomorza i Gdańska łączył narodowy punkt widzenia z większą misją cywilizatorską. Jako cel swojej akcji określił zrobienie z niewolników i Słowian — ludzi i Niemców”; P. Böhning, *Die nationalpolnische Bewegung in Westpreussen 1815—1871. Ein Beitrag zum Integrationsprozess der polnischen Nation*, Marburg 1973, s. 39; A. Mańkowski, *Pod rządami pruskimi*, Roczniki Historyczne, R. III, 1927, s. 258.

17 E. Martuszewski, *Sprawa zwolnienia radcy Rättiga*, KMW, 1978, nr 3, s. 362.

18 J. Müller, *Polnisch-deutsche Sprachlehre*, Graudenz 1834, Vorwort.

wspólnego z naukowymi podstawami, niezbędnymi w zakładach szkolnictwa średniego¹⁹. Czarna legenda o „polnische Wirtschaft” dała znać o sobie w 1840 r. w sprawozdaniu prowincjonalnej dyrekcji podatków Prus Zachodnich, gdy podniesienie kultury rolnej wiązała z „przewycięzeniem i zastąpieniem polskiej gospodarki niemiecką pilnością i zmysłem porządku²⁰. Według rejencji królewieckiej, ludność mazurską należało „germanisieren”, ponieważ „nieznajomość języka, który jest w ojczyźnie językiem powszechnym, utrzymuje mieszkańców w barbarzyństwie²¹. Podobną opinię o niemieckim języku jako czynniku rozwijającym kulturę wśród ludności litewskiej i polskiej upowszechniał autor naukowej rozprawy o gospodarce Prus Wschodnich i Zachodnich, Ludwig Avenarius²². Tego rodzaju przykłady poglądów o niższości języka polskiego i wyższości niemieckiego w pierwszej połowie XIX w. można cytować dość licznie.

Zwolennicy germanizacji, wśród nich także Schön, wysuwali często argument, że Mazurzy nie mówią po polsku, lecz żargonem lub „złym dialektem²³, w związku z czym bez narażenia na ich duchowe lub kulturalne straty — mówili — należy szybko wytepić „mowę mazurską”. Przeciwno degradacji dialektu mazurskiego do poziomu „żargonu” bardzo mocno zaprotestował ewangelicki synod w Olecku w 1836 r.²⁴

Warto tu podkreślić, że gdy ukazywały się różne zarządzenia zmierzające do osłabienia bądź wyrugowania języka polskiego i litewskiego, niejednokrotnie nazywano je „obcym językiem”, a przecież ludność polska i litewska mieszkała tu od całych stuleci, była u siebie, a zatem język ich zgłoś niesłusznie zaliczano do obcego. Oczywiście, gdy języki nieniemieckie zaliczano do obcych, tym łatwiej było uzasadniać, że należy się ich pozbyć.

W publicystyce i w urzędowych zarządzeniach, gdy pisano o potrzebie rozszerzania znajomości języka niemieckiego, dodawano często, że chodzi o okolice, w których „jeszcze” mówi się po polsku lub po litewsku²⁵. Otóż owa

19 E. Bernecker, *Geschichte Königl. Gymnasiums zu Lyck*, Königsberg 1887, s. 63.

20 GStAPK, XX, HA, Rep. 2, Tit. 40, nr 10, Bd. 15. Sprawozdanie prowincjonalnej dyrekcji podatków Prus Zachodnich za rok 1840. Na temat pojęcia „polnische Wirtschaft” zob. S. Salmonowicz, *Od Prus Książęcych do Królestwa Pruskiego. Studia z dziejów prusko-pomorskich*, Olsztyn 1992, ss. 112-117; ostatnio H. Orłowski, „Polnische Wirtschaft”. *Zum deutschen Polandiskurs in der Neuzeit*, Dortmund 1996.

21 E. Martuszewski, *Preparandy nauczycielskie na Mazurach w pierwszej połowie XIX wieku*, KMW, 1979, nr 1, s. 35.

22 L. Avenarius, *Beiträge zur nähern Kenntnis der Provinz Preussens, besonders Ostpreussens, vornehmlich in landwirtschaftlicher Hinsicht*, Erfurt 1829, s. 224: „Doch es soll hier nicht von der geistigen Kultur, sondern von dem Charakter des Volkes die Rede seyn, denn die Volksbildung wird sich erst dann zeigen können, wenn die deutsche Sprache als Vehikel der höhern Kultur sich den Weg in Gegenden gebahnt haben, wird, wo man bloss polnisch oder litthauisch spricht”.

23 M. Toeppen, *Geschichte Masurens*, Danzig 1870, s. 477 i polskie wydanie: M. Toeppen, *Historia Mazur*. Przełożyła M. Szymańska-Jasińska. Opracował G. Jasiński, Olsztyn 1995, s. 388; E. Martuszewski, „Die polnische Sprachfrage”, s. 248; APO, Naczelne Prezydium Prowincji Prusy, IV, nr 278. Theodor von Schön do ministra Karla von Altensteina: „W okolicach Olsztynka mówi się powszechnie tym językiem, w którym nie da się rozwijać kultury, ponieważ prosty człowiek wszędzie tutaj mówi złym dialektem”. Autor popularnego podręcznika do historii Prus E. Heinel, *Gedrängte Übersicht der vaterländischen Geschichte*, Königsberg 1842, s. 9, kazał się wprost wstyżać Mazurom, że nazywają siebie Mazurami i mówią żalosną gwarą słowiańską.

24 *Die polnische Sprachfrage*, op. cit., ss. 25-34; J. Jasiński, *Historia Pomorza*, t. III, cz. II. Pod red. G. Labudy, Poznań 1996, ss. 148-149.

25 P. Böhning, op. cit., s. 50. Rejencja kwidzyńska pisała w 1830 r. o powiecie Złotów: „Daß ungeachtet der Vermischung deutscher und polnischer Einwohner, die letzteren noch immer die polnische Sprache beibehalten und deshalb noch immer Polen bleiben...”; *Die polnische Sprachfrage*, op. cit., s. 353. Sprawozdanie konsystorza

partykuła „jeszcze” była w tym kontekście wiele mówiąca. Potwierdza mimowoli nadzieję, a zarazem program, że w bliższym lub dalszym terminie całkowicie zanikną obydwa języki.

Niektórzy niemieccy autorzy piszą, iż von Schön jedynie pod wpływem oświecenia, a nie pod wpływem nacjonalizmu rozszerzał język niemiecki, chcąc w ten sposób przybliżyć ludność polską do idei państwa, gdyż najwyższe dobro ludzkości ucieleśnia się w organizacji państwa, wskutek czego celom państwa winna być podporządkowana idea narodowości polskiej, która sama w sobie, jak wykazała historia i wykazuje współczesność, zawiera mniejsze wartości²⁶.

Schön wierzył, że wskutek niemieckiej oświaty zaniknie niechęć prostego ludu, zwłaszcza katolickiego, do państwa pruskiego, a jednocześnie rozluźni się jego związek z polskimi zwyczajami i polskim językiem. Jednakże problem polegał na tym, że aby całkowicie przekonać ludność nieniemiecką do państwa pruskiego, należało ją zniemczyć, odebrać jej język ojczysty, należało nauczyć ją myśleć po niemiecku, wpoić jej niemiecką kulturę i obyczajowość. A wszystko to mogło nastąpić przynajmniej w okresie dwóch pokoleń, z czego współcześni, także Schön, dobrze zdawali sobie sprawę. Jeden z jego współpracowników, radca szkolny Karl Rättig, powiedział w związku z gwałtowną polityką germanizacyjną: „Jest rzeczą celową i możliwą, aby dla szczęścia przyszłych pokoleń, obecne uległo zagładzie”²⁷. Chodziło o zagładę języka polskiego.

Tak więc Schön był ideologiem, więcej, doktrynerem, który na ołtarzu ideologii państwowości pruskiej chciał złożyć w ofierze polską i litewską narodowość. Gdy wraz z rozwojem szkolnictwa następował rzeczywisty postęp kulturalny w społeczeństwie niemieckim, to w tej sytuacji młodzież polska, litewska i kaszubska siłą rzeczy cofała się w kulturze, ponieważ w praktyce nie pobierała nauk w języku ojczystym (poza religią i początkami pisania i czytania), i co najwyżej mówiła łamanym językiem niemieckim. Ale do przyswojenia niemieckiej kultury i niemieckiego myślenia droga była jeszcze daleka. W jakiejś mierze stawała się społecznością wyizolowaną. Odrywana od naturalnych związków z pokoleniem swoich rodziców i dziadków, przecież nie mogła jeszcze stać się częścią społeczeństwa niemieckiego. A chodziło o wiele tysięcy dzieci i młodzieży. Na ich zagrożenie z powodu niedostatków w nauczaniu i wychowaniu, spowodowanych odcinaniem od ojczystego języka, zwracali uwagę przeciwnicy germanizacji na czele z Gizewiuszem²⁸.

Erich Hoffmann, chociaż przytacza liczne przykłady polityki germanizacyjnej Schöna, to w konkluzji orzeka: „Podobnie jak Fryderykowi Wielkiemu nie

królewieckiego z 6 V 1844 r.: „In den meisten Kirchspielen des Kreises [Węgorzewo ... J.J.] ist die polnische Bevölkerung noch sehr überwiegend”, G. F. Krause, *Handbuch zu den Atlas von Preussen in 27 Karten*, Erfurt 1833, s. 267. O Prusach Zachodnich: „... in den zunächst an Polen liegenden Gegenden wird, wenigstens in den untern Klassen, überall noch polnisch gesprochen, obgleich das Deutsche verstanden wird...”, w związku z czym leży w interesie Prus „die Provinz möglichst zu germaniesiren” [podkreślenia — J.J.].

26 B. Schumacher, *Geschichte Ost-undWestpreussens*, Königsberg 1937, s. 238; H. Bork, op. cit., ss. 123—124; J. Jasiński, op. cit., s. 114.

27 *Die polnische Sprachfrage*, op. cit., s. 185. Na pewnym spotkaniu towarzyskim Rättig szydził z języka litewskiego w obecności Theodora von Schöna. Ani Schön, ani nikt ... z wyjątkiem Edwarda Giseviusa— nie stanął w obronie wyśmiewanego języka litewskiego (Eduard Gisevius, Tilsit, 1889, ss. 40—42; E. Martuszewski, *Sprawa zwolnienia radcy Rättiga*, s. 361).

28 Polemikę na ten temat zebrał Gustaw Gizewiusz w *Polnische Sprachfrage in Preussen*, op. cit., ss. 42—109, 114—144, 204—222, 234—265.

chodziło mu o germanizację, lecz o szerzenie kultury”²⁹. Nawet Hartmut Boockmann myśli podobnie: „Theodor von Schön nie prowadził konsekwentnej polityki antypolskiej”³⁰. Natomiast odmiennego zdania jest Peter Böhning, który w sposób udokumentowany scharakteryzował politykę językową Schöna, uwarunkowaną kulturalnym nacjonalizmem, to znaczy przeświadczeniem o wyższości niemieckiej kultury i niemieckiego języka nad słowiańskimi, także nad litewskim³¹.

Schön kierował się w swojej polityce antypolskiej także motywami politycznymi. Obawiał się, że o ile wśród polskiej ludności katolickiej nie oddali się skłonności dla spraw polskich, to wówczas patriotyczne wychowanie pruskie i lojalność wobec króla pruskiego mogą ulec zachwianiu. Niemieckie wykształcenie i wychowanie miały stanowić swoistą tarczę obronną przeciwko Słowiańszczyźnie, tzn. przeciwko Rosji i Królestwu Polskiemu. Taką rolę chciał wyznaczyć np. przyszlemu progimnazjum w Olsztynku i gimnazjum w Brodnicy³². Jeżeli chodzi o Mazurów (Olsztynek), to argument był osobliwy, ponieważ skądinąd zawsze podkreślano ich wierność wobec tronu pruskiego³³.

Obecnie przytoczę kilka przykładów mówiących o bezpośrednim zaangażowaniu się Schöna lub podległych mu urzędników przeciwko różnym formom polskości i o działaniu na rzecz „rozszerzania języka niemieckiego w nieniemieckich okolicach”.

Do konfliktów na tle językowym dochodziło pomiędzy Schönem a ewangelicko-polskim kaznodzieją w Gdańsku przy kościele św. Anny, Krzysztofem Celestynem Mrongowiuszem. Gdy Mrongowiusz został w 1817 r. odsunięty od polskiego lektoratu w Gimnazjum Gdańskim, Schön powiedział mu, że nauka tego języka jest „sprawą czysto prywatną”. Pamiętajmy, że mówiło nim w prowincji pruskiej ponad pół miliona ludności. Kilka lat później proponował Mrongowiuszowi lepszą posadę, w tym celu aby język polski w Gdańsku skazać na całkowite wymarcie³⁴.

Według sprawozdania deputacji szkolnej w Ostródzie, likwidacja polskiego nauczania w tym mieście nastąpiła w 1825 r. na ustne polecenie nadprezydenta von Schöna³⁵. Bliski jego współpracownik i uczeń, prezes rejencji kwidzyńskiej, Eduard von Flottwell, późniejszy przeciwnik polskości w Wielkim Księstwie Poznańskim, pisał w 1826 r.: „Jedynie wraz z mową niemiecką rozszerzy się wierne przywiązanie do króla i ojczyzny ——. Mowę niemiecką, a przez to niemiecką kulturę i niemiecki sposób myślenia należy rozpowszechniać w polskich okolicach naszej rejencji, aby w ten sposób budzić i wzmacniać ducha posłuszeństwa i wierności oraz przywiązanie do najwyższej osoby królewskiego

29 E. Hoffmann, op. cit., s. 30.

30 H. Boockmann, *Deutsche Geschichte im Osten Europas. Ostpreussen und Westpreussen*, Berlin 1993, s. 359.

31 P. Böhning, op. cit., s. 50.

32 E. Hoffmann, op. cit., s. 79; P. Böhning, op. cit., s. 50; E. Martuszewski, „Die polnische Sprachfrage”, ss. 248—249; tenże, *Sprawa zwolnienia radcy Rättiga*, s. 362.

33 J. Jasiński, *Poczucie regalistyczne, wyznaniowe i językowo-etniczne Mazurów w XIX wieku (do 1870 roku)*, KMW, 1985, nr 3—4, ss. 257—284.

34 *Die polnische Sprachfrage*, op. cit., s. 275; [J. J. Łęgowski], *List Mrongowiusza*, *Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, t. 5—1921, z. 5—6, ss. 129—132.

35 APO, Rejencja Olsztyńska, nr 2108. Sprawozdanie Jeimke z deputacji szkolnej miasta Ostróda z 26 IV 1831 r.

majestatu i do ojczyzny”³⁶. W dwa lata później radca rejencji królewieckiej, Fryderyk Ferdynand Meding, wyraził życzenie: „Wydaje się głównym zadaniem dla polskiej części [pow. olsztyńskiego] jest to, aby podwójną mowę możliwie szybko usunąć, a niemiecką uczynić panującą i zrozumiałą”³⁷. Dodajmy, że w tym czasie w samym mieście Olsztynie zdecydowana większość mieszkańców była polska³⁸. Nic dziwnego, że pod taką presją już przed 1830 r. niektórzy nauczyciele gorliwie przykładali się do germanizacji swoich szkół³⁹.

Po wizytacji polskiej Warmii w 1827 r. sporządzono listę „niezdatnych” (untüchtige) nauczycieli, tzn. nie znających języka niemieckiego⁴⁰. W tym samym roku rejencja gabińska polecała zaprowadzać język niemiecki jako język nauczania w tych szkołach elementarnych, w których było to możliwe. Podkreślmy — język niemiecki, nie jako przedmiot, lecz jako język nauczania⁴¹. W ogóle już druga połowa lat dwudziestych przebiegała nie pod znakiem rozważań, czy należy, lecz w jaki sposób najszybciej i najskuteczniej można upowszechnić język niemiecki. Jedynie władze kościelne potrafiły się sprzeciwić temu programowi, twierdząc, że „nauczyciele w polskich okolicach nie muszą znać języka niemieckiego”⁴².

Jakby podsumowaniem pierwszego etapu dyskusji i działań nad niemczeniem pruskiej prowincji jest anonimowy artykuł opublikowany w poważnym miesięczniku królewieckim „Preussische Provinzial-Blätter” w 1830 r. pod znamienym tytułem *Über die Einwirkung auf das Erlöschen der Nebensprachen im unserem Vaterlande*. Owe „języki poboczne” to: polski, litewski i kuroński, które winny zaniknąć na rzecz niemieckiego. Autor był świadom, że język ojczysty jest świętością. Pisze na ten temat: „Nie należy zwalczać opinii, że mowa, którą człowiek wyuczył się od swojej matki, jest mu najdroższą świętością i tego, że człowiek nigdy nie pokocha mocniej innej mowy, niż mowy swego dzieciństwa”. Pomimo to stwierdza dalej: „przyjaciół ludzkości i myślący mąż stanu musi — biorąc za punkt wyjścia kulturę całego ludu — oddziaływać za pomocą racjonalnych środków na zanikanie języków pobocznych”. Autor wierzy, że w ciągu pięćdziesięciu lat ludność nieniemiecka „niemal całkowicie zaniknie”, do czego powinni się przyczynić także duchowni.

Tak więc autor bez osłonek wyraził myśl, że chodzi nie tylko o nauczanie języka państwowego, lecz także o całkowitą transformację językową w ciągu dwóch pokoleń⁴³. Rzecz godna uwagi, że artykuł ten nie spotkał się z żadną

36 E. Martuszewski, „*Die polnische Sprachfrage*”, s. 160.

37 Ibidem, s. 263.

38 B. Poschmann, *Der Gebrauch der polnischen Sprache im Ermland um 1800*, Zeitschrift f.d. Geschichte und Altertumskunde Ermlands, Bd. 42, 1983, ss. 58–59. Sprawozdanie dziekana olsztyńskiego z 1827: „Soviel ich habe erforschern können, befinden sich in Allenstein 1359 katholische Christen, von welchen nur höchstens 300 deutsch sprechen”. Oprócz tego żyło w Olsztynie około 200 niemieckich ewangelików.

39 E. Martuszewski, „*Die polnische Sprachfrage*”, s. 275. rektor Kuhr w Wielbarku: „...kann ich weiter nicht sagen, als daß ich während meiner dreizehnjährigen Amtsführung meinen Pflichten treu erfüllt, um in Willenberg die Schule aus einer polnischen in eine deutsche umgeschaffen...” (z 1828); ibidem, inny nauczyciel z Wielbarku, Maschrek, pisał, że przez wiele lat uczył po polsku dzieci polskie i „ale jemu radca Dieckmann polecił ich zniemczenie”.

40 E. Martuszewski, *Pierwsze próby*, s. 318.

41 E. Martuszewski, „*Die polnische Sprachfrage*”, s. 92.

42 Ibidem, ss. 90–96.

43 *Über die Einwirkung auf das Erlöschen der Nebensprachen in unserem Vaterlande*, Preussische Provinzial-Blätter, 1830, H. 4, ss. 340–355.

polemiką, chociaż w innych sprawach dochodziło na łamach tego czasopisma do różnorodnych sporów. „Preussische Provinzial-Blätter” posiadały ponad tysiąc prenumeratorów, z tego w samym Królewcu 250. A przecież niecała opinia publiczna w Prusach Wschodnich i Zachodnich podzielała poglądy wyrażone na łamach królewskiego periodyku. Sądzę, że zabrakło tu cywilnej odwagi, aby otwarcie przeciwstawić się polityce językowej władz państwowych.

Oświatą ludową interesowały się także sejmy prowincjonalne. Omawiano ją z władzami państwowymi, głównie z Theodorem von Schönem, który jako nadprezydent był jednocześnie przewodniczącym prowincjonalnego kolegium szkolnego oraz komisarzem królewskim sejmu prowincjonalnego. Z jego inicjatywy w czasie obrad III sejmu w 1829 r. dyskutowano nad projektem ordynacji szkolnej. Wprawdzie nie została wcielona w życie, to jednak — jeśli chodzi o sprawę językową — wykorzystano jej wnioski i ogłoszono w formie obowiązującej państwowej instrukcji 18 listopada 1829 r.: „W szkołach, w których chwilowo [!] młodzież musi być jeszcze uczona w mowie polskiej lub litewskiej, nie wolno dopuścić, aby zabrakło codziennego i regularnego ćwiczenia w czytaniu, mówieniu i pisaniu po niemiecku”⁴⁴.

Niemieckie sympatie dla Polski rozbudzone w czasie powstania listopadowego ujawniły się także w czasie obrad IV sejmu prowincjonalnego w 1831 r.⁴⁵ Oto 2 kwietnia tegoż roku stany prowincjonalne uchwaliły następujący wniosek: „Władze winny dbać o to, aby w tych stronach kraju, gdzie obok języka niemieckiego jest jeszcze inny język w użyciu ludu, tak zbiory praw, jak i rejencyjne dzienniki urzędowe oraz inne ogłoszenia publiczne, drukowane były w obu językach”. Uzasadniając ten wniosek stany orzekały, że w dawnych czasach publikowano różne ogłoszenia w dwóch językach, chociaż praktyka ta nie wynikała z obowiązującego prawa, a tylko z konieczności udostępnienia zarządzeń władz państwowych wszystkim poddanym króla. Niestety, gdy na początku XIX w. zaczęły się ukazywać rejencyjne dzienniki urzędowe, ze zwyczaju tego zrezygnowano. A przecież poczucie sprawiedliwości wymaga, aby obowiązujące prawa były zrozumiałe dla całej ludności, bez względu na jej język⁴⁶. Tymczasem poseł Seydel, właściciel majątku na Mazurach, zgłosił propozycję mającą na celu przyśpieszenie procesu niemczenia w szkolnictwie, z czym wiązał wzrost świadomości prawnej i kultury ludności nieniemieckiej⁴⁷. Wśród właścicieli majątków nie tylko on popierał niemczyznę i cieszył się z powolnego zaniku mowy polskiej. Heinrich z Silec, pow. kętrzyński, pisał w 1836 r.: „W ogóle język niemiecki uzyskuje taką przewagę nad polskim, iż ta ostatnia po kilku pokoleniach ulegnie zagładzie”⁴⁸. Z jednej strony

44 Amtsblatt der Königlich-Preussischen Regierung zu Gumbinnen, 1829, nr 47, s. 1011.

45 Seydel, *Über Abhilfe des Pauperismus in den Grenzkreisen, Georgine*. Eine Zeitschrift für landwirtschaftliche Kultur, Jg. 23, 1846, ss. 185–190; Mazury i Warmia 1800–1870, op. cit., s. 161.

46 APO, Naczelne Prezydium Prowincji Prusy, IV, nr 17. Memoriał stanów prowincji Prusy z 21V 1831 r.

47 APO, Naczelne Prezydium Prowincji Prusy, IV, nr 278. Poseł Seydel z 25III 1831 r.: „Wer wollte es leugnen, daß also alle in unserer Provinz wohnende nur polnisch und lithauisch sprechende Untertanen so lange fremde bleiben werden, als sie nicht deutsch sprechen. Denn sie stehen außer der Kultur, die zu erwerben für sie keine Hilfsmittel vorhanden, endlich außer der Möglichkeit ein Vaterland zu lieben, an was sie nichts knüpft als die Gewalt und die Gewohnheit dem Drucke derselben nach zuflügen. Es scheint auf den ersten Blick wunderbar, daß verhältnismäßig so klein mit dem Preussischen Staat vereinigt sind, noch immer nicht in dieser Beziehung zu demselben gehören”.

48 Heinrich, *Masurens Ehrenrettung*, Preussische Provinzial-Blätter, Bd. 15, 1836, s. 102.

stany nie przyjęły wniosku Seydela, a z drugiej, głównie na skutek przeciwdziałania Schöna, również ich wniosek został odrzucony. Opiniując go — jako komisarz królewski — napisał do ministra Karla Altensteina, że duża część ludności polskiej i litewskiej w ogóle nie umie czytać, na skutek czego tłumaczenia praw państwowych są zbyt cenne; poza tym należy dołożyć starań, aby ludność nieniemiecka jak najszybciej nauczyła się niemieckiego. Obecnie zaś wystarczy, gdy prawa państwowe będą jej ustnie tłumaczone przez lokalne władze. Minister Altenstein przychylił się do argumentacji Schöna, w wyniku czego król Fryderyk Wilhelm III odrzucił wniosek IV sejmu prowincjonalnego, powtarzając za Schönem motywację i dodając od siebie błędne uzasadnienie, jakoby nigdy w przeszłości nie istniała potrzeba tłumaczenia ogłoszeń, zarządzeń i praw z niemieckiego. Przeczą temu liczne zachowane ich zbiory w przekładzie na język polski i litewski⁴⁹. Jednocześnie rejencja królewiecka nakazała przynajmniej 8 godzin tygodniowo poświęcać nauce niemieckiego, ponadto zobowiązano nauczycieli i inspektorów szkolnych „coraz bardziej upowszechniać język niemiecki w szkołach”. Zdolniejsi i pilniejsi nauczyciele mieli uczyć po niemiecku ponad 8 godzin⁵⁰.

W 1833 r. kontynuowano dyskusję nad wcześniejszym projektem ordynacji szkolnej przygotowanym pod auspicjami von Schöna. Konferencji poświęconej temu zagadnieniu przewodniczył nadprezydent. Wzięło w niej udział 21 osób, wśród nich wszyscy radcy szkolni i prezesi rejencji z Prus Wschodnich i Zachodnich. Otóż konferencja bez większej dyskusji przyjęła m.in. następującą zasadę:

„W każdej szkole należy uczyć języka niemieckiego już od najniższego oddziału i to wiele godzin tygodniowo, natomiast w języku ojczystym winno się uczyć religii, ale tylko do momentu, póki dzieci opanują dostatecznie język niemiecki”. Zakładano jednocześnie, że „w oddziale wyższym będzie się nauczało wyłącznie po niemiecku”⁵¹. Podobną potrzebę upowszechniania języka niemieckiego wyraził od siebie prezes rejencji kwidzyńskiej, który wprawdzie zastrzegł, że nie chce tępić języka ojczystego dzieci szkolnych, ale już w drugim zdaniu wyraził życzenie, „aby jak najskuteczniej popierać znajomość języka niemieckiego i dążyć do tego, aby dzieci i rodzice mówiący po polsku stopniowo uczyli się języka niemieckiego, zwyczajów niemieckich oraz niemieckiego porządku i kultury”⁵².

Po uzgodnieniu tej sprawy z rejencjami i naczelnym prezydium prowincji pruskiej, Ministerstwo Oświaty przesłało 25 lutego 1834 r. instrukcję rejencjom, aby na naukę języka polskiego przeznaczać dla polskich uczniów tylko 7 godzin

49 APO, Naczelne Prezydium Prowincji Prusy, IV, nr 278. Wyciąg z uchwały sejmowej z 3 V 1832 r.; W. Chojnacki, *Pruskie rozporządzenia w języku polskim dla ludności dawnych Prus Książęcych XVI–XIX wieku*, KMW, 1980, nr 2, ss. 135–153; K. Fortstreuter, *Über den Druck von litauischen Mandaten im 18. Jahrhundert*, *Zeitschrift für Slavische Philologie*, Bd. 20, 1950, ss. 393–399; tenże, *Der Druck von litauischen und polnischen Bekanntmachungen in Preussen von 1772*, *Zeitschrift für Ostforschung*, 1962, H. 2, ss. 640–644; Prūsųjos Valdžios pagrąudenimai ir apsekymai Lituvians valst i eiams, Vilnius 1960, ss. 664.

50 *Die polnische Sprachfrage*, op. cit., ss. 155–156.

51 APO, Zarząd Prowincji Prusy Wschodnie, V/2, nr 288. Projekt ordynacji szkolnej przyjęty na konferencji szkolnej w dniach 28 I–2 II 1833 r. i przesłany przez Schöna marszałkowi sejmowi prowincjonalnego v. Dönhoffowi 28 I 1834 r.

52 APO, Zarząd Prowincji Prusy Wschodnie, V/2, nr 286. Prezydent rejencji von Nordenflycht z 11 II 1834 r.

tygodniowo. Pozostałe 23 godziny należało wykorzystywać bądź na naukę języka niemieckiego jako przedmiotu nauczania, bądź do nauczania innych przedmiotów po niemiecku. Rejencja królewiecka nakazała jednocześnie szkołom, aby „język niemiecki stał się głównym przedmiotem nauczania”. Nie mógł się powstrzymać Gizewiusz od złośliwego komentarza, że dla władzy szkolnej „popieranie lepszego” jest identyczne z „umożliwieniem dostępu języka niemieckiego” polskiej szkole⁵³. W nawiązaniu do instrukcji Ministerstwa, rejencja kwidzyńska ogłosiła dwa zarządzenia. Najpierw zobowiązywała ogólnie podległe sobie urzędy szkolne „do rozszerzania szczególnie znajomości mowy niemieckiej za pośrednictwem nauki szkolnej w polskich okolicach i do poświęcania tej sprawie całej troski i uwagi”, a następnie szczegółowo nakazała, aby sześciolatnie dziecko polskie, czyli całkowicie nie znające języka niemieckiego, „już w klasie 3 zostało zapoznane z mową niemiecką” oraz aby „żadne dziecko nie mogło zdać z klasy 2 do 1, o ile nie rozumie języka niemieckiego”⁵⁴. Stwierdza Horst Mies: „Dostęp do wiedzy dla polskich dzieci był przeto możliwy jedynie za pomocą mowy niemieckiej, a nie ojczystej”⁵⁵. W 1837 r. prowincjonalne kolegium szkolne nakazało język kaszubski zastąpić językiem niemieckim⁵⁶.

Najbardziej jednak drobiazgową instrukcję w celu szybkiej i całkowitej przemiany szkół polskich i litewskich w niemieckie, tzn. z niemieckim językiem wykładowym, przygotowała rejencja gabińska 25 czerwca 1834 r., co słusznie zaakcentował Gizewiusz jako skandaliczne posunięcie władz pruskich, umieszczając je na początku swego wydawnictwa *Die polnische Sprachfrage in Preussen*⁵⁷. Rejencja gabińska nakazywała, aby wszystkie dzieci w wieku szkolnym bez względu na to, jakim językiem posługują się w domu, pobierały naukę języka niemieckiego w oddziale najniższym przynajmniej 12 godzin, w średnim przynajmniej 8 godzin i w najwyższym przynajmniej 6 godzin tygodniowo. Wynikałoby z tego pozornie, że w pozostałych godzinach nauka powinna być udzielana w języku ojczystym dzieci⁵⁸. Otóż nie. Dalsze paragrafy instrukcji mówiły, że wszystkie dzieci rozumiejące po niemiecku winny być nauczane wyłącznie po niemiecku⁵⁹. Językiem polskim lub litewskim miano się posługiwać jedynie jako pomocniczym i tylko do tego czasu, w którym uczniowie opanują dostatecznie język niemiecki. Nie wolno było dzieci promować do wyższej klasy bez poczynienia przez nie wymaganych postępów w nauce niemieckiego. Zakładano, że w wyniku tak intensywnej nauki, w klasach średnich i w starszych będzie można posługiwać się wyłącznie językiem

53 *Die polnische Sprachfrage*, op. cit., ss. 158–161.

54 H. Mies, op. cit., s. 160.

55 *Ibidem*.

56 [J. Karnowski], Cz-ski [pseud.], *Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu. Szkic społeczno-kulturalny*, Toruń 1911, ss. 20–21; J. Szewc, *Język polski w szkolnictwie średnim Pomorza Gdańskiego w latach 1815–1920*, Gdańsk 1975, ss. 18–19.

57 *Die polnische Sprachfrage*, op. cit., ss. 1–5.

58 W ten sposób interpretował instrukcję z 1834 r. W. Hubatsch, op. cit., s. 652. Por. moją odpowiedź: *Kwestia mazurska w ujęciu profesora Hubatscha*, KMW, 1986, ss. 383–403.

59 *Die polnische Sprachfrage*, op. cit., s. 2. „§ 4. Alle Kinder, welche deutsch verstehen, werden in allen Lehrfächern deutsch und mit den in derselben Schule etwa befindlichen, ursprünglich deutschen Kindern gemeinschaftlich unterrichtet. — § 5. Dasselbe gilt von allen denjenigen, ursprünglich lithauischen oder polnischen Kindern, welche im Laufe der Schulzeit durch den Unterricht zum Verständniss des Deutschen gelangt sind”; J. Brehm, op. cit., ss. 405–407.

niemieckim. Na polski lub litewski nie pozostawiono ani jednej godziny. Rejencja gąbińska, idąc konsekwentnie tą drogą, w 1836 r. uznała polsko-niemieckie i litewsko-niemieckie elementarze za zbyt cenne i kazała wszystkim dzieciom zaopatrzyć się wyłącznie w niemieckie⁶⁰.

Nie miejsce tu, aby obrazować przebieg realizacji zarządzeń antypolskich, antylitewskich i antykaszubskich w latach trzydziestych i na początku czterdziestych, czyli wówczas, kiedy funkcję nadprezydenta pełnił nadal Theodor von Schön. Można powiedzieć, że wybuchła wojna językowa, ponieważ na czele obrońców języka polskiego na Mazurach stanął superintendent z Elku, Tymoteusz Krieger oraz kaznodzieja polski z Ostródy, Gustaw Gizewiusz, a na Pruskiej Litwie Edward Gisevius. Zaprotestowały przeciwko polityce językowej synody superintendentury w Margrabowej i w Ostródzie. Liczne skargi wysyłała ludność mazurska. Synod w Ostródzie oburzał się, „że w czasie szkolnym najwięcej wysiłku poświęca się niemczyźnie, nie tylko jako przedmiotowi nauczania, ale również jako językowi wykładów, wskutek czego pozostałe przedmioty, jak rachunki, śpiew, czy popularne piosenki nauczane są tylko po niemiecku; wydaje się, że czynione są próby, aby język ludowy całkowicie wytepić”. Do najgorliwszych wykonawców polityki germanizacyjnej w rejencji gąbińskiej należał radca Rättig, w rejencji królewieckiej radca Dieckmann, a w rejencji kwidzyńskiej, radca Grolp⁶¹.

Oczywiście Theodor von Schön miał doskonałą orientację w sytuacji. To właśnie on nakazał radcy Rättigowi wizytować co trzy lata każdą szkołę i za każdym razem składać mu sprawozdania, przy czym polecał mu specjalną uwagę zwracać na postępy w nauczaniu niemieckiego⁶².

Zacytujmy kilka zdań ze sprawozdania radcy Dieckmanna, które przesłał nadprezydentowi w 1839 r.: „Uczyniono już wiele i z trwałym skutkiem dla upowszechnienia mowy niemieckiej w powiatach z przeważającym językiem polskim lub litewskim, a to za pomocą lekcji w języku niemieckim”⁶³. W podobny sposób chwaliła się rejencja gąbińska w 1837 r.: „...tymczasem niemiecki staje się coraz bardziej językiem nauczania, a tym samym powszechnym językiem ludu”⁶⁴; a innym razem: „Mowa niemiecka staje się coraz bardziej powszechną mową ojczystą”. Ostatnie zdanie jest kolejnym potwierdzeniem tezy, że władze pruskie dążyły nie tylko do wpojenia języka niemieckiego, ale jednocześnie do zastąpienia nim ojczystego języka dzieci polskich i litewskich. Wskutek dużego

60 *Die polnische Sprachfrage*, op. cit., s. 11.

61 [F.] Dieckmann, *Zur Übersicht des Volksschulwesens im Regierungsbezirke Königsberg mit näherer Beziehung auf den Zeitraum vom 1. Januar 1828 bis eben dahin 1847* Neue Preussische Provinzial-Blätter, Bd. V, 1848, ss. 197–198; E. Martuszewski, „*Die polnische Sprachfrage*”, s. 291. Dieckmann z 11 V 1835 r.: „Überall aber werden immer zunächst alle Unterrichtsgegenstände -- mit Ausnahme der Religionslehre -- als Übungen im Sprechen, Schreiben und Lesen des Deutschen hier wie in allen Schulen der Inspektion zu behandeln seyn”; J. Jasiński, *Proboszcz i superintendent elcki, Tymoteusz Krieger -- zapomniany rzecznik języka polskiego na Mazurach w I połowie XIX wieku*, w: *Przeszłość natchnieniem dla terażniejszości*, Elk 1996, ss. 182–192; G. Jasiński, *Mazurzy w drugiej połowie XIX wieku. Kształtowanie się świadomości narodowej*, Olsztyn 1994, ss. 28–34; E. Martuszewski, *Sprawa zwolnienia radcy Rättiga*, s. 347 i n; H. Mies, op. cit., ss. 160–161; „*Die polnische Sprachfrage*”, op. cit., ss. 336–342.

62 E. Martuszewski, *Sprawa zwolnienia radcy Rättiga*, s. 124; J. Brehm, op. cit., ss. 385–386.

63 GStAPK, XX, HA, Rep. 2, Tit. 40, nr 10, Bd. 13. Sprawozdanie rejencji królewieckiej za rok 1838 z 251V 1839 r.

64 GStAPK, XX, HA, Rep. 2, Tit. 40, nr 10, Bd. 12. Sprawozdanie rejencji gąbińskiej za rok 1837.

oburzenia ludności mazurskiej, rewencja gąbińska nie mogła nie wspomnieć o tych niepokojach, chociaż je minimalizowała i całą winę składała na superintendenta Kriegera. Jednocześnie wbrew oczywistym faktom, wypierała się stosowania gwałtownych metod⁶⁵.

Przed zarządzeniami z początku lat trzydziestych w praktyce nauczyciele mazurscy uczyli dzieci po polsku, a litewscy po litewsku. Tymczasem od połowy lat trzydziestych rzeczywiście nie zatrudniano nowych nauczycieli bez znajomości języka niemieckiego, a starych wysyłano na różne kursy języka niemieckiego. Natomiast nie ukazało się żadne zarządzenie, które by zabraniało angażować do pracy w polskich, litewskich czy kaszubskich okolicach tych nauczycieli, którzy mówią tylko językiem niemieckim. Wynikało to bowiem z dwóch ścierających się koncepcji: czy skuteczniej jest nauczać języka niemieckiego dzieci nieniemieckie, gdy nauczyciel ani słowa nie rozumie z ich języka ojczystego, czy też szybciej nauczą się niemieckiego, gdy nauczyciel będzie się odwoływał do ich języka ojczystego, ale tylko w minimalnym zakresie, jako do języka pomocniczego. Pomimo, że istniał obowiązek nauczania religii w języku ojczystym dzieci, niejednokrotnie wysyłano do nich nauczycieli ze znajomością tylko języka niemieckiego. Z reguły nauczyciele ci, na własną prośbę, przenosili się bardzo szybko w okolice niemieckie.

Ostatecznie zwyciężył pogląd Schöna, aby do szkół w okolicach mazurskich i litewskich wysyłać nauczycieli znających dwa języki: niemiecki i ojczysty dzieci. Chodziło o to, aby nauczyciele tym skuteczniej mogli wpajać niemieckość dzieciom nieniemieckim. Tego rodzaju zadanie dla nich widział m.in. dyrektor seminarium nauczycielskiego w Węgorzewie, w którym przygotowywano do zawodu nauczycielskiego kandydatów z Mazur⁶⁶. Na brak nauczycieli dwujęzycznych skarżyły się wszystkie rewencje.

W rewencji gdańskiej brakowało w 1842 r. około 20 nauczycieli polsko-katolickich; w 1839 r. w rewencji kwidzyńskiej kilkudziesięciu⁶⁷, w rewencji gąbińskiej przeegzaminowano 45 nauczycieli z języka niemieckiego, ale tylko połowę z nich uznano za użytecznych. W związku z tym rewencja gąbińska pisała w 1840 r.: „Szczególnie w powiatach mazurskich brak nauczycieli staje się widoczny i dlatego stan ten wymaga pomocy przez znaczne powiększenie wychowanków w seminarium węgorzewskim, którzy przeznaczeni są dla wspomnianych powiatów; w przeciwnym wypadku nastąpi tam upadek szkolnictwa, które nie będzie nadążało za wymogami czasu. Istnieją całe parafie, jak na przykład Biała Piska, gdzie nie ma ani jednego zdanego nauczyciela”⁶⁸ [tzn. znającego język niemiecki — J. J.].

65 Ibidem, Bd. 14. Sprawozdanie rewencji gąbińskiej za rok 1839 z 8 VIII 1840 r.; „Beschwerden über angebliches gewaltsames Aufdringen der deutschen Sprache durch den Schulunterricht in dieser Sprache sind noch ganz allein in der Inspektion des Superintendenten Krieger zu Lyck geführt, von dem aber bekannt ist, daß er ein eifriger Beförder der polnischen Sprache ist”.

66 J. Brehm, op. cit., s. 394; A. Kwiatkowski, *Geschichtliche Entwicklung des Volksschulwesens in Ost- und Westpreussen*, Königsberg 1880, s. 54; E. Martuszewski, *Preparandy*, s. 26 i n.

67 *Die polnische Sprachfrage in Preussen*, op. cit., s. 283; P. Böhning, op. cit., s. 48; H. Mies, op. cit., s. 156: „So mußte Schulrat Grolp 1845 feststellen, daß im Kreis Löbau nur 3 evangelische und 10 katholische Lehrer ihre Pflicht erfüllten. Alle übrigen Lehrer des Kreises können in ihrer amtlichen Wirksamkeit nur mit dem Prädikate: mittelmäßig und kaum notdürftig genügend bezeichnet werden, ja es sind acht bis zehn Schulen vorhanden, wo die Wirksamkeit der Lehrer gar nicht zu bemerken ist“.

68 GStAPK, XX, HA, Rep. 2, Tit. 40, nr 10, Bd. 14. Rewencja gąbińska z 8 VIII 1840 r.

Oto jaką rolę wyznacza Theodor von Schön dwujęzycznym studentom teologii na polskiej Warmii: „Przez to młodzieńcy z polskich okolic czuliby się zobowiązani do poświęcenia się studiom teologicznym w większej liczbie niż dotąd, przy czym poznaliby obyczaje, język i kulturę niemiecką, i wracając jako duszpasterze w swoje okolice mogliby przynieść więcej pożytku i korzystniej służyć krzewieniu niemieckiego ducha, zwyczajów i języka, niż to mogliby uczynić niemieccy duchowni, którzy nie zdołają zaprzyjaźnić się z obcym środowiskiem polskim”⁶⁹.

Podobną rolę, jaką spełniało dla Mazurów seminarium nauczycielskie w Węgorzewie, dla Litwinów w Karalene, to dla polskich szkół katolickich w Prusach Zachodnich pełniło seminarium w Grudziądzu. Jednoznacznie ocenili germanizacyjną rolę tego zakładu współcześni i późniejsi historycy⁷⁰.

W 1848 r. pisał Schön, że każdy człowiek winien słuchać słowa Bożego w języku ojczystym i w tymże języku winno być mu ogłaszane prawo państwowe⁷¹. Jednakże — jak już wspominałem — jeśli chodzi o prawo, ogłoszenia itd., Schön postępował zgoła odwrotnie, właśnie w 1831 r. sprzeciwił się ich opublikowaniu w tłumaczeniu na język polski i litewski. A jaki był jego stosunek do problemu językowego w dziedzinie kościelnej?

W tym zakresie państwo miało mniejszy wpływ, bo język liturgii zależał przede wszystkim od władz kościelnych. Niemniej Schön i tutaj starał się — i to często skutecznie — wywierać swój wpływ, tak na duchowieństwo ewangelickie, jak i katolickie. Np. w 1826 r. na sugestie prezesa rejencji gabińskiej, aby w większym stopniu w parafiach polskich i litewskich obsadzać przynajmniej drugie stanowiska (obok proboszczów) księżmi znającymi język ojczysty swoich parafian (na Mazurach w rejencji gabińskiej nie obsadzono z tego powodu 10 parafii), Schön odpowiedział, że nabożeństwa mogą się odbywać wspólnie dla parafian niemieckich i polskich, a językiem nabożeństw winien być niemiecki,

69 J. Oblak, op. cit., s. 26; E. Martuszewski, *Preparandy*, s. 26.

70 *Die polnische Sprachfrage*, op. cit., s. 225. J. Müller, *Polnisch-deutsche Sprachlehre*, Graudenz 1834, Wstęp: „Es ist daher Pflicht zur Verbreitung und Begründung der deutschen Sprache unter den polnischen Bewohnern des Staates ernstlich mitwirken”; Schulz, *Das Volksschulwesen im Regierungsbezirk Marienwerder in den Jahren von 1808—1835*, Zeitschrift des Historischen Vereins für den Reg.-Bezirk Marienwerder, H. 20, 1886, s. 24: „Da man die Wichtigkeit der Ausbreitung der deutschen Landessprache in Westpreussen in politischer Beziehung, um die verwahrloste Landbevölkerung an deutsche Sprache, Sitte und Gesinnung zu gewöhnen, schon frühzeitig erkannte, so wurde um die Verbreitung der deutschen Sprache in den polnischen Gegenden des Regierungsbezirks möglichst und nachhaltig zu fördern, in den polnischen Gegenden kein Lehrer angestellt, der nicht der deutschen Sprache kundig und sie in den Schulen zu lehren hinreichend geschickt war. Außerdem mußte in allen von polnischen Kindern besuchten Schulen in der deutschen Sprache Unterricht erteilt werden, damit diese deutsch lesen, schreiben und sprechen lernten. Als Hilfsmittel hierzu diente eben das von dem Probst Dietrich entworfen und allgemeine verbreitete polnisch-deutsche Elementarbüchlein. Und der Erfolg dieses Unterrichts war um so größer, als die Mehrzahl der polnisch-katholischen Lehrer als Zöglinge in dem Seminar zu Graudenz ausgebildet wurden und hier nichts bloß sich der deutschen Sprache bemächtigt hatten, sondern auch, was ganz besonder wichtig war, in der Verwertung des Elementarbüchleins von dessen Verfasser selbst geübt und unterwiesen worden waren”; A. Mańkowski, op. cit., s. 264; *Pomorze Gdańskie 1807—1850. Wybór źródeł*. Opracował A. Bukowski, Gdańsk 1958, s. 303; J. Szews, op. cit., ss. 14—16; E. Hoffmann, op. cit., ss. 51—52; W. Frąckowiak, *Wydawnictwa z zakresu elementarnej nauki języka polskiego na Pomorzu Gdańskim w latach 1840—1920*, Gdańsk 1977, ss. 20—27; E. Martuszewski, *Preparandy*, s. 37. Tu rejencja kwidzyńska w 1827 r. chwali dyrektora seminarium nauczycielskiego w Grudziądzu za to, że „przeniknięty pragnieniem krzewienia niemieczyzny, umiał zapał w tym kierunku przekazać swoim wychowankom”; J. Konieczny, K. Szymański, *Dzieje szkolnictwa grudziądzkiego*, Rocznik Grudziądzki, R. 6, t. 3, 1963, ss. 71—79.

71 H. Rothfels, *Theodor von Schön*, Friedrich Wilhelm IV und die Revolution von 1848, Halle /Saale 1937, s. 273; J. Feldmann, *Bismarck a Polska*. Wstępem poprzedził L. Trzeciakowski, Warszawa 1980, s. 100.

ponieważ ludność jest wymieszana⁷². Popierał też duchownych sprzyjających niemieckości. Oto superintendent Hensel w Miłomłynie otrzymał w 1835 r. order Czerwonego Orła IV klasy z okazji pięćdziesięcioletniej pracy kapłańskiej. W uzasadnieniu rejencja królewiecka napisała m.in.: „tymczasem działał on nie tylko na rzecz ogólnej oświaty młodzieży, lecz specjalny wysiłek położył na wprowadzanie niemieckiej mowy”⁷³.

W 1820 r. Schön postanowił, aby w powiecie Toruń wygłaszano kazania po niemiecku. Zaprotestował przeciwko temu biskup pomocniczy Jan Wilkxycki pisząc, że kazania takie nie przyniosą żadnego pożytku z wyjątkiem miasta Torunia. Niemal wszyscy parafianie polscy nie znają języka niemieckiego i dlatego bojkotują niemieckie kazania. Wówczas Schön nakazał przeanalizować sytuację językową w każdej parafii oddzielnie i odpowiednio głosić kazania polskie lub niemieckie⁷⁴. Później usiłował przekonać biskupa chełmińskiego Ignacego von Mathy i biskupa warmińskiego Josepfa von Hohenzollerna do zmniejszania liczby nabożeństw w języku polskim⁷⁵. Schön i jego podwładni urzędnicy uważali, że jeśli nabożeństwa polskie nie zostaną zastąpione stopniowo niemieckimi, to większość polskich Zachodnioprusaków pozostanie nadal Polakami⁷⁶. Rejencja kwidzyńska oskarżała w 1827 r. duchowieństwo katolickie o „jaskrawy polonizm”, i o to, że zabraniała nauczycielom posługiwać się językiem niemieckim⁷⁷. Schön chciał rozerwać związek polskość z katolicyzmem. Z tego powodu — jak twierdzi Herward Bork: „wydawało mu się rzeczą celową, aby jak najszybciej przystąpić w Prusach Zachodnich do depolonizacji kleru”. Ba, usiłował nawet stworzyć wśród niego front antypolski⁷⁸.

Od połowy lat trzydziestych powstała różnica zdań pomiędzy von Schönem a prezesem rejencji kwidzyńskiej, von Nordenflychtem. Schön był nadal zwolennikiem ostrej germanizacji w szkolnictwie katolickim, natomiast Nordenflycht popierał ostrożniejszą politykę ministra Altensteina. Mianowicie, pod wpływem katolickiego radcy Heinricha Schmeddinga, minister obawiał się, że zwalczając polskość katolików w Prusach Zachodnich, wzbudzi wśród nich przekonanie, że państwo walczy z Kościołem katolickim. A wówczas katolicy zrażą się do pruskiego tronu, będą się czuć obywatelami drugiej kategorii⁷⁹.

* * *

W XVIII w. istniała ustna dwujęzyczność sąsiedzka, w czasie której zachodziły normalne procesy akulturacyjne. Stopniową dominację językową osiągała ta ludność, która posiadała ilościową przewagę w lokalnej społeczności.

72 GStAPK, XX, HA, Rep. 2, nr 2147. Schön z 13 IX 1826 r.

73 GStAPK, HA, Rep. 89 (2.2.1), nr 22926. Minister Altenstein z 2 I 1835 r.

74 Archiwum Państwowe w Toruniu, Landratura toruńska, nr 1060. Korespondencja pomiędzy biskupem pomocniczym Janem Wilkxycki i Theodorem von Schön w latach 1820–1821.

75 H. Bork, op. cit., s. 54: „Über die polnische Sprachfrage im Gottesdienst wurden auf Schöns persönliche Veranlassung, wie schon 1819/20 und 1825 wiederum Erhebung angestellt und mit Mathy und dem Fürstbischof [Joseph von Hohenzollern — J. J.] über die Verminderung polnischer Gottesdienst korrespondiert...”

76 P. Böhning, op. cit., s. 50.

77 E. Martuszewski, *Preparandy*, s. 14; tenże, „Die polnische Sprachfrage”, s. 257.

78 H. Bork, op. cit., s. 21, 27.

79 H. Mies, op. cit., ss. 156–157; P. Letkemann, op. cit., s. 223; H. Bork, op. cit., ss. 11–12.

W pierwszej połowie XIX w. wystąpiła już jednak dwujęzyczność szkolna, tym różniąc się od stosunków w poprzednim stuleciu, że nie ograniczała się do wzajemnego naturalnego oddziaływania, ponieważ obejmowała też umiejętność czytania i pisania niemieckiego wśród ludności nieniemieckiej i to nie tylko w pogranicznych gminach i powiatach, ale na całym obszarze Prus Zachodnich i w południowo-wschodnich częściach Prus Wschodnich.

Dwujęzyczność młodego pokolenia tylko pozornie miała charakter postępowy w zakresie kultury i oświaty, w gruncie rzeczy była bardzo ważnym składnikiem germanizacji, ponieważ w zasadzie jedynie religii uczono w języku ojczystym dzieci (i to z różnymi ograniczeniami), natomiast tych przedmiotów, które dawały szerszy pogląd o życiu i świecie, a które mogłyby skuteczniej rozwijać intelekt, nauczano w języku obcym, niemieckim. W tej sytuacji, gdy językiem myślenia był wciąż język ojczysty, przedmioty te wpajano pamięciowo, wskutek czego nie przynosiły dzieciom pożytku, nie rozwijały ich umysłowości. Wbrew więc szczytnym ogólnym założeniom polityki szkolnej, szkolnictwo pruskie nie upowszechniało oświaty i kultury wśród ludności nieniemieckiej, odwrotnie, następowała jej degradacja w stosunku do niemieckich dzieci, nauczanych w języku ojczystym⁸⁰.

Zur Sprachpolitik des Oberpräsidenten Theodor von Schön in der 1. Hälfte des 19. Jahrhunderts

Z u s a m m e n f a s s u n g

Theodor von Schön war seit 1816 Oberpräsident der Provinz Westpreußen und seit 1824 der auch Ostpreußen umfassenden vereinigten Provinz Preußen. Seine Kompetenzen im Schulbereich waren sehr breit: er stand dem Provinzial-Schulkollegium vor, war deshalb für das Oberschulwesen verantwortlich und beeinflusste auch das Grundschulwesen durch indirekten und direkten Druck auf die vier Regierungspräsidenten (von Danzig, Marienwerder, Königsberg und Gumbinnen). Er sichtete ihre jährlichen Berichte betreffend der Germanisierung von Schulkindern und Lehrern ein.

Theodor von Schön war der Meinung, daß die echte Kultur im preußischen Staat nur dank der deutschen und nicht etwa der polnischen, litauischen oder kaschubischen Sprache zu erreichen ist. Außerdem sollte es dank der Einprägung deutscher Sprache zur Annäherung der nichtdeutschen Bevölkerung an den preußischen Staat und mit der Zeit zu ihrer Germanisierung kommen (*deutsche Sprache, deutsche Kultur, deutsche Sitte und deutsche Gesinnung*). Aus diesem Grunde führte von Schön zunächst den Deutschunterricht ein, und danach ließ er alle Fächer, bis auf die Religion, deutsch unterrichten. Obwohl polnische, litauische und kaschubische Bevölkerung jahrhundertlang Ost- und Westpreußen bewohnte, behandelte er ihre Sprachen als „Nebensprachen“. Die ständig in offizieller Korrespondenz benutzte Wendung, daß diese Bevölkerung ihre Muttersprachen noch spricht, weist darauf hin, daß die preußische Verwaltung ganz seriös mit ihrem Aussterben nach wenigen Generationen rechnete. Die schärfste Germanisierungspolitik wurde 1832 bis 1842 geführt, als bis zum Rücktritt Theodor von Schöns vom Amt des Oberpräsidenten. Seine Verantwortung für den Germanisierungsdruck in der 1. Hälfte des 19. Jhs. ist also offensichtlich.

80 E. Martuszewski, *Pierwsze próby*, s. 324.